

Wiesław Mysłək, *Etyka zawodowa. Uwarunkowania, konteksty, zastosowania*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie, Olsztyn 2010, ss. 255

Autor opisywanej książki jest profesorem filozofii związanym zawodowo z Wyższą Szkołą Informatyki i Ekonomii w Olsztynie. Wcześniej prowadził działalność dydaktyczną m.in. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku. W środowisku naukowym znany jest przede wszystkim z prac skupiających się wokół problematyki filozofii społecznej i religioznawstwa. Z połączenia tych obszarów zainteresowania wynikała wydana nieco wcześniej publikacja *Jan Paweł II wobec kwestii społecznej*.

Recenzowana publikacja składa się z trzech formalnych części wskazanych w podtytule – uwarunkowań, kontekstów i zastosowań etyki zawodowej. Tekst uzupełniają załączniki w postaci niektórych krajowych i międzynarodowych aktów dotyczących bezpośrednio lub pośrednio powinności moralnych przedstawicieli wybranych profesji. Przyjęty punkt wyjścia rozważań Mysłək formułuje we wstępie, w którym przedstawia dwa stanowiska w odniesieniu do etyki zawodowej – zwolenników oraz przeciwników potrzeby jej tworzenia i funkcjonowania. Sam staje po stronie zwolenników, dowodząc na kolejnych stronach swej publikacji potrzeby funkcjonowania etyki profesjonalnej.

Omawiając uwarunkowania historyczne, autor zauważa, że pierwowzorem współczesnej etyki profesjonalnej jest przysięga Hipokratesa. Podkreśla przy tym, że większość rodzajów etyki zawodowej zanika wraz upływem danej epoki, z czym trzeba się zgodzić, biorąc pod uwagę choćby zapomniany etos kupiecki. Zauważa także, że wiele profesjonalnych systemów etycznych ewoluuje i przenika do życia codziennego, takich jak etyka rycerska, której elementy są obecne we wszystkich późniejszych epokach. Istnieją także różne rodzaje etosu, które mimo przekształceń były, są i będą obecne w życiu społecznym, jak choćby etyka lekarska (współcześnie coraz częściej odnosząca się do personelu medycznego jako całości). Wynika to z faktu, że człowiek zawsze będzie potrzebował

pewnych usług, w tym przypadku leczenia. Trudno jednak zgodzić się z doszukiwaniem się przez autora źródeł współczesnej etyki zawodowej dopiero w kulturze europejskiej ostatniego tysiąclecia. Wszak cały ten okres, w zależności od epoki, w dużej mierze czerpał z imperatywów moralnych kultury starożytnej, począwszy od czasów Mezopotamii.

W. Mysłek dokonuje ciekawej charakterystyki średniowiecznych cechów. Wychodząc z założenia, że były to stowarzyszenia z ukonstytuowanymi zasadami moralnymi autor doszukuje się źródeł ich powstania w starożytnym Egipcie. Podkreśla także znaczny wpływ religii na ich powstanie. Zarzut wypierania cechów wydaje się słusznie skierowany do kupców, których podstawowym dążeniem miało być: *wyciągnąć jak najwięcej, dać jak najmniej* (s. 17). Jednak autorskie rozwinięcie tej myśli skutkuje stwierdzeniem, że w tym przypadku było to działanie moralnie akceptowane i mieści się w ramach moralności kupieckiej, jednak jest niedopuszczalne w moralności powszechnej. W. Mysłek słusznie zauważa, że ślady dawnej działalności kupieckiej widoczne są w krajobrazie współczesnych kultur w formie targów czy nadzwyczaj popularnych wystaw tematycznych, których pierwowzorem były jarmarki i folwarki.

Zbliżając się do czasów współczesnych, autor wyraża pogląd, że empiryczne i rozumne postrzeganie świata, jakie jego zdaniem prezentowali Kartezjusz, Locke, Hume i Hobbes, miały duży wpływ na ukształtowanie się kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. Stanowisko takie budzi jednak pewne zastrzeżenia. O ile myśl trzech ostatnich myślicieli taki wpływ realnie mogła wywrzeć, to Kartezjusz nie jest przykładem właściwie dobranym. Interesujące jednak wydaje się twierdzenie, że zasady moralności zawodowej w czasach nowożytnych i współczesnych zaczęły być potrzebne na rynku pracy jako pochodne sprzeczności między kapitałem a pracą. Autor zaznacza, że współczesny kryzys gospodarczy (a więc kapitalistyczny) może mieć wpływ na światową kulturę moralną.

Zmierzając do charakterystyki etosu Polski Ludowej, Mysłek zapewne słusznie przypomina, że myśl postmodernistyczna w krajach Zachodu ewoluowała, pozwalając społeczeństwu na przemyślane przyjęcie pewnych zasad i rozwiązań. W Polsce po 1989 roku rozwiązania systemowe zostały wprowadzone jednocześnie, co spowodowało destrukcję wielu zasad moralnych. Konsekwencją tego jest skupianie się opinii publicznej na krytyce socjalizmu. Jako dowód niekompetencji tych opinii autor podaje czasy powojenne, będące okresem szybkiego rozwoju kraju, co w znacznej mierze było dziełem zapału klasy pracującej przy jego odbudowie. Autor nie poprzestaje tylko na tych analizach, gdyż przechodząc do następnego okresu stwierdza, że późniejsze czasy sprzyjały patologiom moralności społecznej,

którą wytwarzało samo państwo, a właściwie jego ustrój. Można się zgodzić z tym stanowiskiem, biorąc pod uwagę chociażby czasy zmierzchu socjalizmu w Polsce, w których praca nie cieszyła się uznaniem społecznym. Zwolnienie z jednej pracy – często za nadużywanie alkoholu – nie powodowało właściwie żadnych konsekwencji, gdyż pojawiała się propozycja zatrudnienia w innym zakładzie. Autor podkreśla, że nie broni tego systemu, poddaje jednak dyskretnej negatywnej ocenie krytykantów polskiego wydania socjalizmu, którymi często są ludzie władzy, zapominający, że bezpieczeństwo socjalne w obecnych czasach jest niższe niż w PRL, a obywatele często muszą wyjeżdżać z kraju, aby zapewnić sobie i swoim rodzinom możliwość egzystencji. Autor uważa, że system PRL zapewniał ludziom pracę, a więc dobro dla wielu nieosiągalne w czasach kapitalizmu. Przyznać jednak należy, że nie zaspokajał osobistych aspiracji. Dalsza analiza polskiej rzeczywistości zawodowej doprowadza autora do jeszcze bardziej pesymistycznych wniosków. Podejmując problem reform polskiej demokracji, które miały wyprowadzić kraj z zapaści gospodarczej, zauważa, że spowodowały one masowe bezrobocie. Przykładem jest dla Mysłka tzw. plan Balcerowicza, który doprowadził do bezrobocia osiem milionów osób. Zauważa przy tym, na co wskazują nie tylko wykorzystane w publikacji badania, że plan Balcerowicza zdeprecjonował fachowców, którzy byli motorem przemian ustrojowych, spychając ich na margines społeczny.

Interesujące może się wydawać poruszenie w publikacji drażliwego dla wielu etosu „brudnej wspólnoty”. Pod pojęciem tym autor rozumie tworzenie się klik w dostępie do pewnych zawodów, np. lekarza. W. Mysłek dość odważnie stwierdza, że często przyjęcie osoby na pewne studia (w tym przypadku medyczne) wiąże się z łamaniem prawa i problemem łapownictwa. Korporacje uważa za twory w większości pozbawione nie tylko kontroli społecznej, ale nawet państwowej. Wspierając swoje wywody niezależnymi badaniami, podkreśla negatywne nastawienie społeczne do korporacji. Przyczyną takiej oceny jest zapewne monopol, polegający na niedopuszczaniu do zawodu ludzi „z ulicy”, a więc takich, którzy pomimo ukończenia kierunkowych studiów, nie mogą wykonywać swego zawodu ze względu na brak powiązań i poparcia w danym środowisku. Autor podaje przy tym wiele przykładów, zwłaszcza z zawodów prawniczych. Czas oczekiwania na usługę prawniczą jest długi, jej cena znacznie przewyższa ceny w Europie Zachodniej, a np. tylko w Berlinie jest niemal tylu adwokatów, ilu w całej Polsce. Zauważyć należy, że autor nie przekreśla moralności wszystkich korporacji, gdyż np. Samsung czy Nokia również są korporacjami, lecz zasada ich funkcjonowania opiera się na zupełnie innym systemie, szanowanym przez społeczność

światową. Przy tej okazji proponuje rozróżnienie etyki zawodowej i moralności, którą nazywa etyką firm. O ile pierwsza nie wymaga charakterystyki, o tyle druga jest tworzona na indywidualne potrzeby konkretnych przedsiębiorstw, a jej zadaniem jest jedynie uwierzytelnienie swojej uczciwości przed klientami, a więc ma funkcję pokazową.

Racjonalnym zabiegiem autora wydaje się również odwrócenie podejścia do problemu pracy, a więc próba uchwycenia go pośrednio z punktu widzenia bezrobotnych. W. Mysłek uważa, że środowisko bezrobotnych jest traktowane przez pracujących jako potencjalne zagrożenie. Trafnie zauważa, że nie istnieje rzeczywisty głos bezrobotnych reprezentowany przez instytucje lub stowarzyszenia mające realną siłę przebicia. Ukazany zostaje pewien paradoks – istnienie związków zawodowych wielu ludzi kojarzy się również z bezrobotnymi, a właściwie zwolnionymi z pracy. Charakteryzując związki zawodowe, autor dowodzi, że ich istnienie ma na celu obronę czynnie zatrudnionych, a nie bezrobotnych. Słusznie nazywa bezrobotnych rezerwową armią, która oddziałuje na pracujących i warunki ich pracy, np. na obniżanie płacy.

W. Mysłek, posiłkując się wnioskami Brunona Hołysta, jednego z najwybitniejszych polskich kryminologów, słusznie zauważa, że wskaźnik bezrobocia ma wpływ na poziom przestępczości. Zwraca zatem uwagę także na negatywne aspekty pracy. Podkreśla, że w czasie II wojny światowej była ona narzędziem poniżania ludzi. Jednak zaskakiwać może stanowisko, że stosowanie pracy jako środka karnego za pospolite przekroczenia prawa jest zakwestionowaniem wartości pracy. Tymczasem z badań niezaprezentowanych w tej publikacji wynika, że osoby „skazane na pracę” dużo rzadziej wracają do popełniania czynów zabronionych niż osoby po prostu oczekujące w celach na zakończenie kary (zob. np. Mateusz Korsak, *Więźniowie na rynku pracy w Polsce*, artykuł umieszczony na stronie internetowej, www.bezrobocie.org.pl/files/1/bezrobocie.org.pl/biuletyn_fise/080929_biuletyn_nr_11_wiezniowie.p oraz w publikacji: Henryk Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Gdańsk 2003). Nie na miejscu zatem jest porównanie takiego rodzaju pracy do zajęć więźniów obozów koncentracyjnych w III Rzeszy czy obozów pracy przymusowej w ZSRR.

Trafnym zabiegiem natomiast wydaje się rozróżnienie w publikacji terminów *praca* i *zawód*, które pomimo że często utożsamiane, znacznie się różnią. Charakteryzując pracę, autor czerpie przykłady m.in. z przyrody, zaliczając do niej polowania czy budowę gniazd. Zawód uważa za aspekt nauczony, nabywany w różnych celach, np. prestiżu, którego warunkiem nie musi być podjęcie pracy.

Nie bez znaczenia w sferze moralności zawodowej jest poruszony przez Mysłka termin *zaufanie*, będący według niego fundamentem etyki zawodowej w wielopłaszczyznowym wymiarze. Odnosi się on do osób, rzeczy i instytucji. Autor podaje przykład sądów, które mimo reprezentowania przez sędziego lub ławnika, budują poprzez ich czyny zaufanie do instytucji. Jedynym słusznym rodzajem zaufania powinno być zaufanie aksjologiczne, któremu autor przeciwstawia zaufanie proceduralne – szczególnie niepożądane w sferze zawodowej. Kończąc wywody na temat tego zagadnienia, Mysłek przywołuje obecnie panujący tzw. światowy kryzys gospodarczy, którego początek wziął się z braku zaufania w sferze ekonomicznej.

Najciekawsza część publikacji odnosi do charakterystyki problemów wybranych profesji. Część tę otwiera postulat, że za „podstawę prezentacji etyk zawodowych w systemie hierarchicznym [...] na pierwszym miejscu należałoby umieścić etykę zawodową decydującą o obliczu służby zdrowia” (s. 113), bowiem odnosi się do najcenniejszego dobra – życia i zdrowia. Na drugim miejscu autor umieszcza zawody prawnicze, gdyż jego zdaniem dla wartościowego życia oprócz jego medycznej ochrony niezbędne jest bezpieczeństwo prawne.

Sporo miejsca autor poświęca etyce nauczycielskiej, żywiąc przy tym obawy związane z coraz częstszym odchodzeniem młodych ludzi od wyboru misji nauczania. Zgodzić się należy ze stwierdzeniem, że taki stan związany jest przede wszystkim z polityką stawiania pedagogom coraz wyższych wymagań, bez zapewnienia im godziwych zarobków. Mysłek podaje w wątpliwość rzetelność badań dotyczących pracy nauczyciela, twierdząc, że sfera moralności nauczycielskiej odnosi się do abstrakcji, gdyż pomijane są w rozważaniach takie problemy, jak choćby warunki pracy. Niepokojące mogą wydać się prezentowane przez autora analizy, z których wynika, że nauczycielami często zostają osoby negatywnie zweryfikowane przez inne profesje. Zdarza się to ze względu na błędne weryfikacje instytucjonalne kandydatów na nauczycieli. Zatem słuszny wydaje się postulat, aby poddawani oni byli weryfikacji psychologicznej, tak jak np. kierowcy ciężarówek. Trafny też wydaje się postulat rozważenia alternatywy: kto może wyrządzić większą szkodę – źle zweryfikowany kierowca czy źle pracujący nauczyciel? Wszak nauczycielstwo i wychowanie to pewien sposób sprawowania władzy. Autor podkreśla również niespójność norm postępowania pedagoga sformułowanych w Karcie nauczyciela. Treść tego aktu z jednej strony nakazuje pielęgnowanie własnego rozwoju, a z drugiej szanowanie praw ucznia – nie podaje jednak, czym one są i gdzie jest ich granica. Zdaniem autora skodyfikowanie etyki

nauczycielskiej nie doszło do skutku z powodu wielu czynników, z których najważniejsze to: niejasno sprecyzowane normy prawne, coraz większa roszczeniowość rodziców, przeobrażenia postaw samych uczniów, a poza tym „samo życie uczy, że sukces często zależy nie tyle od osobowości człowieka, ile od stosunków towarzyskich, tupetu, arogancji, intryg, stosowania podstępów itp.” (s. 127). Słuszna jest też uwaga, że moralność pracownika w znacznej mierze zależy od podejścia instytucji do niego.

Dość kontrowersyjna, lecz także ciekawa wydaje się teza, że zawody nieprzynoszące finansowych rekompensat państwu są przez nie marginalizowane. Do analizy tego problemu posłużyła przede wszystkim profesja pracownika socjalnego, który jest niemalże lekceważony przez kolejne ekipy rządzące.

Sporo miejsca w publikacji autor poświęca etyce informatycznej, ukazując przy tym jej wielowymiarowość. Wszak komputery są obecnie wykorzystywane w niemal wszystkich dziedzinach życia. Służą do pracy, zabawy, nauki, ale także do popełniania przestępstw. Trafnie zatem zauważa, że nie sposób sprecyzować jednorodnej etyki informatycznej.

Na uwagę zasługuje analiza etyki dziennikarskiej, którą autor poddał stanowczej krytyce w aspekcie globalnym i usprawiedliwił na poziomie jednostki. Mysłęk, być może nieco przesadnie stwierdza, że samodzielne działania dziennikarzy należą do rzadkości, gdyż są oni sługami korporacji, które są właścicielami mediów, a zatem ich władza pozwala narzucać swój styl i kierunek pracy. W takich przypadkach zysk wypiera informacyjną rolę mediów. Autor zdecydowanie postuluje niełączenie terminu *media* z terminem *dziennikarz*, gdyż coraz bardziej oddalają się one od siebie, a profesja ta jest skazana na służbę mocodawcy i dopiero na drugim planie społeczeństwu.

W czasie lektury widoczne jest emocjonalne zaangażowanie, jakie autor włożył w tworzenie tej publikacji. Jego subiektywne oceny są niemalże niewidoczne, co jest nadzwyczaj cenne przy poruszaniu takiej problematyki. Trafnym zabiegiem jest fragmentaryczne odwoływanie się do aspektów prawnych, jednak interpretacja prawna nie zawsze jest poprawna, zapewne dlatego, że autor jest filozofem, a nie prawnikiem. Nietrafne zwłaszcza wydaje się użycie pojęcia *stan wyższej konieczności* w charakterystyce etyki dziennikarskiej, z którą termin ten trudno faktycznie powiązać.

Sporo miejsca w książce zajmuje ewolucja etyki profesjonalnej, przy czym podkreśla się, że nie tylko skodyfikowane deontologie, ale i pojedyncze zdania aktów prawnych mają zastosowanie w moralności zawodowej. Niektóre z tych aktów zostały wprowadzone do publikacji, stając ciekawe, ale i nieco ryzykowne uzupełnienie. Ryzyko to bierze się

z częstotliwości nowelizacji i wprowadzania nowych zapisów, często unieważniających dotychczas obowiązujące.

Niektórzy czytelnicy mogą odczuć brak charakterystyki takich profesji, jak żołnierz, policjant lub ksiądz. Ich brak jest jednak uzasadniony społeczną rangą i prestiżem omawianych w książce zawodów. Z pewnością istnieje spore zapotrzebowanie na monograficzne prace z zakresu etyki zawodowej, ujmujące ogół problemów z nią związanych, a prezentowana książka jest odpowiedzią na to zapotrzebowanie.

Łukasz Moniuszko

